

logicznej pobożności z jednym, punktowym doświadczeniem. A trzeba by chyba mówić o doświadczeniu źródłowym, które jednak przedłuża się we wspólnocie (świadomość skuteczności zbawczego działania Chrystusa wiąże się z doświadczeniem Jego obecności). Po drugie – na marginesie pozostawiona zostaje kwestia relacji pomiędzy doświadczeniami przedpaschalnymi a paschalnymi (i popaschalnymi) wspólnoty uczniów. Pytanie o to, czy można mówić o ciągłości doświadczeń, o jednym doświadczeniu niejako dwuetapowym, czy też o różnych zupełnie, nieciągłych doświadczeniach należących wręcz do różnych porządków poznania, pozostaje – naszym zdaniem – pytaniem kluczowym dla wyjaśnienia dynamizmu rozwoju wczesnej chrystologii. Hurtado – niestety – zdaje się uchylać przed udzieleniem odpowiedzi.

**Ks. Grzegorz Strzelczyk**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 462–463

**James D. G. Dunn**, *A New Perspective on Jesus. What the Quest for the Historical Jesus Missed*, Baker Academic, Grand Rapids 2005, 136 s.

Tytuł tej niewielkiej (w porównaniu z głównymi pracami J. D. G. Dunna) książki może czytelnika wprowadzać nieco w błąd. Wydaje się bowiem obiecywać zupełnie nowy przyczynek do badań nad historycznym Jezusem. Tak jednak nie jest, praca bowiem stanowi coś w rodzaju odautorskiego wyjaśnienia własnych założeń metodologicznych, stosowanych we wcześniejszych pracach (chodzi zwłaszcza o opublikowaną w 2003 r., liczącą ponad tysiąc stron, *Jesus Remembered*, Eerdmans Publishing, Grand Rapids – Cambridge – pierwszy tom planowanej trylogii *Christianity in the Making*). Hayward Lectures w Acadia University w 2003 r. stały się bezpośrednią okazją do zebrania i systematycznego przedstawienia głównych założeń i akcentów metodologicznych, stosowanych w badaniach. *A New Perspective* można zatem traktować jak rozszerzone wprowadzenie metodologiczne, bądź swoisty komentarz do *Jesus Remembered* (a może nawet całej trylogii, ale o tym będzie można się przekonać dopiero po opublikowaniu kolejnych tomów).

Książka Dunna składa się z części zasadniczej, zawierającej trzy rozdziały oraz obszernego apendyksu (s. 79–125), który najprawdopodobniej stanowić ma ilustrację założeń autora, w praktyce jednak powtarza się w nim spora część materiału z części pierwszej. Jest to zapewne spowodowane niezależnym powstaniem apendyksu, którego wcześniejsza wersja była już publikowana samodzielnie – pytanie o sensowność powtórzeń pozostaje jednak w mocy. Wobec tego skupimy się na omówieniu głównej części pracy.

„Kiedy wiara stała się jednym z czynników kształtujących Jezusową tradycję?” – to pytanie, stanowiące podtytuł pierwszego rozdziału, dobrze wyraża kluczową kwestię w nim podejmowaną. Odpowiadając Dunn zwraca uwagę, że jednym z pewników, jakimi dysponuje historyk w badaniach nad Jezusem, stanowi wywarcie niezatartego wrażenia (*impact*) na swoich uczniach, przy czym wrażenie to wzbudzało – wśród innych komponentów – ich wiarę. Kształtowanie się tradycji o Jezusie w dużej mierze polegało na przekazywaniu tego wrażenia (z pozycji wiary), a tym samym generowaniu wiary w kolejnych kregach uczniów. Autor zwraca uwagę, że jedną z wad badań nad historycznym Jezusem jest pomijanie wiary, jako uprawnionego czynnika historycznego. Nie waha się zresztą wyjść poza per-

spektywę ściśle historyczną, kiedy twierdzi, że uznając siłę owego wywartego na uczniach wrażenia, możemy mieć nadzieję doświadczenia dziś czegoś z tego wrażenia (s. 32).

W rozdziale drugim Dunn krytykuje dotychczasowe badania nad historycznym Jezusem za nadmierny literalizm. Cała prawie uwaga badaczy koncentrowała się przez lata na próbach odtworzenia pisanych źródeł Ewangelii (od Q poczynając, poprzez proto-Łukasza itd.), natomiast pomijany był fakt ustnego przekazu tradycji, który musiał dominować w najwcześniejszym stadium jej kształtowania się. Autor postuluje odwrócenie tej tendencji i podaje serię cech tradycji ustnej, które należy brać pod uwagę w badaniach (wydarzeniowy charakter przekazu, jego wspólnotowy charakter, rola „opowiadacza”, brak „oryginału” w literackim sensie, napięcie pomiędzy wiernością i zdolnością do adaptacji). Uprzedza jednak, że okresu tego nie da się odtworzyć z historyczną pewnością, a jedynie z pewną dozą prawdopodobieństwa poprzez użycie dobrze opartej na dokumentacji „wyobraźni historycznej” (s. 53).

Trzeci rozdział wskazuje na trzecią słabość *the first i the second quest*, jaką było – zdaniem Dunna – koncentrowanie się w badaniach na tym, co Jezusa odróżniało, czy miało odróżniać od środowiska, w którym działał. Prowadziło to do konstruowania obrazu Jezusa ignorującego Jego żydowskie korzenie, a także dynamiczny związek z całą dotychczasową historią religijną Izraela. Dowartościowując ten aspekt, nie należy jednak minimalizować napięć, jakie powstawać musiały pomiędzy Jezusem i jego środowiskiem, jak to czynią niektórzy badacze (Dunn wymienia G. Vermesa i E. Sandersa). Chodzi w istocie o uchwycenie tego, co dla Jezusa charakterystyczne, zarówno jeśli jest zgodne z ówczesnymi praktykami, jak i jeśli jest wyjątkowe i oryginalne.

Nietrudno się zorientować, że *A New Perspective* jest w istocie czymś w rodzaju manifestu metodologicznego pewnego prądu w ramach *third quest*. Trzeba zresztą uznać, że część postulatów w wysuwanych tu przez Dunna znalazła już (niezależnie zresztą od jego własnych prac!) dość szeroką recepcję – chodzi przede wszystkim o zwrócenie uwagi na związek pomiędzy wiarą, wczesną tradycją Jezusową a wrażeniem, jakie wywarł Jezus na uczniach. Oczywiście problem polega – jak zwykle w takich przypadkach – na przejściu od ogólnych postulatów do ich zastosowania w badaniach w postaci konkretnych reguł metodologicznych. Tutaj pełny obraz uzyskamy najprawdopodobniej dopiero po opublikowaniu pozostałych tomów *Christianity in the Making*.

W każdym razie wydaje się, że koncepcja Dunna najbardziej podatna jest na krytykę w części mówiącej o tradycji ustnej. Oczywiście – samo zwrócenie uwagi na jej rolę, równoważące literalizm wcześniejszych badań, jest jak najbardziej cenne. Jednak pociąga za sobą dość poważny problem. Otóż *de facto* nie posiadamy dostępu do owego okresu (Dunn zresztą jest tego świadom), tym samym jego rekonstrukcja uzależniona jest z jednej strony od materiału pisanego, który powstał „na wyjściu” z fazy ustnej (i jego interpretacji!), z drugiej zaś od sposobu, w jaki wyobrażamy sobie dzisiaj dynamikę ówczesnej ustnej tradycji. Wkrada się tutaj pewne *a priori*, które naraża metodologię proponowaną przez Dunna na to samo niebezpieczeństwo, w jakie popadały *the first i the second quest*: może prowadzić do takiego obrazu Jezusa, który więcej mówi o autorze, o jego założeniach i wrażliwości niż o historycznym Jezusie. Niebezpieczeństwo to jest tym bardziej realne, że to w dużej mierze właśnie rekonstrukcja akcentów zawartych w ustnym przekazie pozwoliłaby ewentualnie na doskonalsze uchwycenie tego, co było dla Jezusa charakterystyczne... Metodologiczne *a priori* może mieć więc spory wpływ na szczegółowe wyniki badań.